

EWA RAJEWSKA

„Taki nieciekawy człowiek...”. Wokół biografii Bolesława Leśmiana

Jak wiadomo, twórczość Bolesława Leśmiana uznanie czytelników — zwykłych i profesjonalnych — zdobywała sobie bardzo powoli. Zanim krytyka uznała autora *Łąki* za jednego z najwybitniejszych polskich poetów XX wieku, przez lata z racji daty urodzin, późnego debiutu i powierzchownie ocenianej stylistyki, a pewnie także animozji na tle osobistym i „narodowościowym”, Leśmiana postponowano. Pozycja poety poprawiła się po przyjęciu go do Polskiej Akademii Literatury (nie znalazł się jednak w pierwszym zestawie nominatów, został dokoptowany) w roku 1933, zatem cztery lata przed śmiercią. Tak naprawdę umocniły go na parniasie dopiero odczytania odwilżowe i po-odwilżowe: Michała Głowińskiego, Zygmunta Kubiaka, Jerzego Kwiatkowskiego, Jacka Trznadla, i trochę późniejsze: Artura Sandauera i Kazimierza Wyki (trzeba jednak zaznaczyć, że obaj krytycy zajmowali się Leśmianem już wcześniej, tuż po wojnie), a także wypowiedzi Juliana Przybosia i Mieczysława Jastruna. Ten ostatni szkicem z 1960 roku ogłosił „Zmartwychwstanie Leśmiana”. Docenieniu twórczości poety po roku 1956 towarzyszyły nie tylko reedycje (*Poezje zebrane*, 1957) i pierwsze wydania jego dzieł (*Kłęczdy polskie*, Londyn 1956, Warszawa 1958), lecz także zainteresowanie jego biografią. To właśnie wówczas Jacek Trznadel opublikował *Z pism Bolesława Leśmiana: Utwory rozproszone. Listy* (1962). Wtedy też ukazały się liczne szkice wspomnieniowe i biograficzne na czele z opracowanymi przez Zdzisława Jastrzębskiego wieloautorskimi *Wspomnieniami o Bolesławie Leśmianie* (1966), wśród których znalazły się m.in. wypowiedzi córki poety — Marii Ludwiki Mazurowej, kuzyna — Jana Leśmana, któremu Leśmian wymyślił pseudonim „Brzechwa” (argumentując, że „nie powinno być dwóch poetów o tym samym nazwisku. — Pomyśl — mówił — jakie to piękne: opierzona część

strzały”¹), przyjaciela z hrubieszowskiej palestry — Zygryda Krauzego czy Juliana Tuwima.

Druga fala zainteresowania biografią Leśmiana — poety osobnego, prowincjusza z Warszawy, mizantropa o bujnym życiu towarzyskim — kulminowała na początku XXI wieku, kiedy swoje książki biograficzne wydali trzej wybitni leśmianolodzy: Piotr Łopuszański, Jarosław Marek Rymkiewicz i Adam Wiesław Kulik.

1. Niepoprawny marzyciel

Prawdziwy poeta wszystko może
przezwyciężyć prócz miłości!

wuj Tarabuk

Leśmian Piotra Łopuszańskiego, wydany w 2000 roku w popularnej serii Wydawnictwa Dolnośląskiego „A to Polska właśnie”, jest pierwszą biografią Bolesława Leśmiana. Czy może raczej: Bolesława Leśmiana i Bolesława Stanisława Lesmana. Sam poeta wyraźnie rozgraniczał życie literackie od zawodowego, swoje utwory podpisywał pseudonimem podsunętym mu przez kuzyna, Antoniego Langego (wyjątkiem były debiutanckie *Sekstyny* z 1895 roku, podpisane „St. Lesman”), w korespondencji prywatnej dopiero około roku 1910 zaczął zastępować nazwisko pseudonimem, akty notarialne natomiast zawsze sygnował nazwiskiem rodzowym. Łopuszański nie zawęży swojej książki do biografii literackiej, mimo że aktywność Bolesława Lesmana w palestrze była ograniczona do niezbędnego minimum.

Leśmian Łopuszańskiego to, zgodnie ze specyfiką całej serii wydawniczej, książka popularnonaukowa — bardzo ciekawa, umieszczająca chronologicznie opowiedzianą biografię poety-notariusza w kontekście historycznym (w tym oczywiście historycznoliterackim), społeczno-kulturalnym, politycznym nawet, z miniantologią utworów (zawierającą „teksty odzwierciedlające ewolucję twórczą Bolesława Leśmiana”², toteż obecność mowy pogrzebowej Romana Kołonieckiego może dziwić), wybraną bibliografią podmiotową i przedmiotową oraz bogactwem fotografii nie tylko rodzinnych. Dużym atutem są kolorowe reprodukcje obrazów Zofii Leśmianowej, zapoznanej, bardzo

¹ J. Brzechwa, *Niebieski wycieruch*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, oprac. Z. Jastrzębski, Lublin 1966, s. 84.

² P. Łopuszański, *Leśmian*, Wrocław 2000, s. 215, dalej w tekście oznaczam jako L.

interesującej malarki, a także dzieł kuzynki i przyjaciółki Leśmiana, Celine Sunderland, w tym jej słynnego portretu Dory Lebenthal.

Akrybia Łopuszańskiego jest bezprzykładna, co widać choćby przy ustalaniu daty urodzin Leśmiana. Dotychczas była to kwestia sporna. Najbardziej wiarygodna wydawała się data 22 stycznia 1877 roku, potwierdzona odpisem świadectwa urodzenia i chrztu poety, znalezionym przez Jastrzębskiego w archiwum Państwowego Biura Notarialnego w Zamościu (sam Leśmian twierdził jednak, że urodził się w roku 1878, a na jego grobie wyryto rok urodzenia podany przez Brzechwę: 1879). Łopuszański dotarł do aktu chrztu poety w księgach parafialnych katedry św. Jana w Warszawie, który potwierdza datę urodzin podawaną przez Jastrzębskiego: 22 stycznia 1877 roku. Innym przykładem sumiennosci badacza jest konsekwencja w stosunku do „chróśniaka”, który na pierwszy rzut oka może szokować. Biograf tłumaczy, że Leśmian w obu przygotowanych przez siebie wydaniach *Łąki* stosował zapis „chróśniak” i jest to odwołanie do Mickiewicza (L 126, 221).

Jak na biografię popularną „ja” biografą zaznacza się w książce dosyć silnie, Łopuszański nie stroni też od wyrazistych sądów:

Trzeba powiedzieć wyraźnie: Bolesław nie zachował się przyzwoicie wobec żony. (L 72)

Leśmian był wielkim poetą, ale urzędnikiem państwowym — beznadziejnym. (L 161)

W czasie obrad Akademii [Literatury — E.R.] Leśmian rzadko zabierał głos. Podczas głosowania zajmował na ogół stanowisko konserwatywne. Interesowały go głównie uposażenia akademików. (L 174)

W marcu [1937 roku — E.R.] Leśmian wpadł na jeden ze swoich fantastycznych pomysłów. Postanowił wydawać pismo dla młodzieży. [...] Była to jeszcze jedna mrzonka, jedna z tych, którymi przez lata łudził siebie i swoich bliskich (L 185, 188)

W kolejnych książkach biograficznych Łopuszańskiego tak mocnych ocen nie znajdziemy. Kolejnych, bo Łopuszański napisał jeszcze dwie biografie Leśmiana — obok licznych artykułów, które opublikował w pismach naukowych, literackich i kulturalnych. Jak sam pisze, badaniem twórczości i biografii Leśmiana zajmuje się od 1986 roku. Po lekturze *Zofii i Bolesława Leśmiana*

nów (Wydawnictwo Literackie, seria „Pary”, 2005) i *Bolesława Leśmiana. Marzyciela nad przepaścią* (Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, seria „Biografie”, 2006) można odnieść wrażenie, że Łopuszański od lat pracuje nad tą samą książką, którą rozszerza, uzupełnia i wydaje pod różnymi tytułami (i w różnych wydawnictwach).

Biografia podwójna: *Zofia i Bolesław Leśmianowie* rozczarowuje. Zofia w tej książce, tak jak i za życia, niknie w cieniu Bolesława. Mimo genealogii, informacji o studiach malarskich w warszawskiej Szkole Rysunkowej Wojciecha Gersona i w paryskiej Akademii Juliana, fragmentów recenzji z wystawy jej prac w „Zachęcie” w roku 1917 i opisu losów po śmierci męża — informacji o żonie poety mamy niewiele i biografę pewnie trudno za to winić.

Najnowszy *Bolesław Leśmian. Marzyciel nad przepaścią* Łopuszańskiego jest bez wątpienia także najlepszy. Jest znakomity. To biografia niezwykle sumienna, ciekawie rysująca panoramę życia literackiego międzywojnia, zawierająca interesujące uwagi o Teatrze Artystycznym Leśmiana (autor czytał rozprawę Dobrochny Ratajczakowej), całe sagi kilkakrotnie skoligaconych rodzin Lesmanów i Sunderlandów (do narodzin poety docieramy dopiero na 56 stronie), a także Chylińskich — przodków Zofii Leśmianowej, imponującą bibliografię podmiotową i przedmiotową doprowadzoną do 2005 roku (i tylko indeksu osobowego brak). Recepcja twórczości Leśmiana do czasów II wojny światowej została przez Łopuszańskiego gruntownie przebadana i opisana; późniejszy odbiór — zasygnalizowany i skomentowany; sama twórczość — omówiona; dokumenty notarialne, odpisy aktów urodzenia i zgonów — odnalezione i przeanalizowane; miejsca związane z Leśmianem — odwiedzone. Ta książka Łopuszańskiego jest też bardziej wyważona i dyskretniejsza od pierwszej. Nie ma już w niej komentarzy, że Leśmian zachowywał się nieprzyzwoicie wobec żony, że na posiedzeniach PAL ożywił się tylko przy omawianiu kwestii finansowych, brak też (niepotwierdzonej) anegdoty o Dorze wdzierającej się do karawanu z trumną Leśmiana.

W obu późniejszych książkach dyskretnie zaznacza się chęć poprawiania Jarosława Marka Rymkiewicza, którego *Leśmian. Encyklopedia* ukazał się nakładem Wydawnictwa Sic! w roku 2001, rok po pierwszym *Leśmianie* Łopuszańskiego. Encyklopedia Rymkiewicza sprawia wrażenie encyklopedii „osobistej”. Może nawet z pewną dezynwolturą napisanej? Znać ją w doborze haseł — znajdziemy wśród nich zagadnienia z bardzo różnych poziomów, o bardzo różnym ciężarze gatunkowym, jak

gdyby Rymkiewicz stawiał „Ból”, „Heideggera Martina”, „Odczłowieczenie” i „Potwory” na równi z „Ubraniem Leśmiana” i „Miłościami Leśmiana”, a nawet „Defraudacją” i „Parcelami budowlanymi na Mokotowie”. Być może prawdą jest, że „Any philosophy that can be put in a nutshell deserves to stay there”, jak twierdził Sidney J. Harris, słynny felietonista „Chicago Daily News” i „Chicago Sun Times”. Jednak do wykładu Rymkiewicza na temat „Wesen” Mistrza Eckharta (hasło: „Wesen”), kategorii, w której Rymkiewicz dopatruje się podobieństwa do Leśmianowskiej „nicości”, bon mot Harrisa stosowałabym bardzo niechętnie.

Różnicę metodologiczną w podejściach Łopuszańskiego i Rymkiewicza do zagadnienia biografii dobrze ilustrują dwa cytaty:

Co do światopoglądu poety, to nie przyjmowałam a priori — pisze Łopuszański — żadnych tez o jego bergsonizmie czy innym izmie, jaki rzekomo Leśmian wyznawał. Analizowałam jego teksty, zwłaszcza szkice filozoficzne i estetyczne, a także wypowiedzi zawarte w listach oraz relacje wspomnieniowe. Na podstawie tego materiału dochodziłam do konkluzji, jaki światopogląd poeta wyznawał naprawdę³.

W książce jest całość naszej obecnej wiedzy o najważniejszych wydarzeniach w życiu Leśmiana — całość, jak zawsze w takich wypadkach, niecała, ale akurat tak niecała, jak niecała jest nasza wiedza o życiu każdego człowieka i jak niecałe (nieskończone i nieogarnione) jest zawsze i wszędzie każde życie — pisze Rymkiewicz w swoim wstępie, a w hasło „Iłża — chruśniak malinowy” dodaje — Że iłżecki maliniak ma, a raczej miał coś wspólnego z malinowym chruśniakiem z *Ląki*, to nie ulega wątpliwości — choć lepiej nie wdawać się w ustalanie, na czym taka wspólnota mogłaby polegać, ponieważ z tym problemem (co łączy poezję z życiem poety — także ze zrywami przez niego malinami) nie potrafią się, jak dotychczas, uporać najsubtelniejsi teoretycy literatury⁴.

Łopuszański (z wykształcenia filozof) nie tylko wierzy w możliwość dotarcia do prawdy o poecie — on wierzy, że do niej dociera; Rymkiewicz zadowala się (kokieteryjnie?) próbą „niecałej całości”. *Leśmian. Encyklopedia* to portret Leśmiana według Rymkiewicza, nakreślony z całą świadomością swej arbi-

³ P. Łopuszański, *Bolesław Leśmian. Marzyciel nad przepaścią*, Warszawa 2006, s. 8, dalej w tekście oznaczam jako LM.

⁴ J.M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 5, 113.

tralności; konstrukcją do złudzenia przypomina *Abecadło* Miłosa. „Abecadło Leśmiana” ułożone przez Rymkiewicza to alfabet prywatny, czytelny dla osób, które mają już własne leśmianowskie alfabety i chcą je skonfrontować z cudzym. Jest fascynujący, ale nauczyć się z niego sylabizować byłoby raczej trudno. Z *Marczyziela nad przepaścią* Łopuszańskiego — przeciwnie, ten jest poukładany wyśmienicie, a przez to mniej wymagający w odbiorze. Badacz wnikliwie przeczytał chyba wszystko, czym na temat Leśmiana dysponujemy (korzystał także z badań Kulika, przed wydaniem książkowym opublikowanych częściowo w prasie literackiej), umiejętnie wyzyskał fakty z listów i wspomnień oraz najciekawsze anegdoty, poukładał je chronologicznie i dołączył wyniki własnych poszukiwań (genealogiczne sięgają początków XIX wieku), a miejsca niedookreślenia wypełnił swoimi hipotezami, zaznaczając wszakże, że to robi. Biografie — bo nie tylko ostatnia — napisane przez Łopuszańskiego zwracają uwagę czytelnika na fakt, że Leśmian nie był, jak zwykle się uważać, prowincjonalnym notariuszem z Hrubieszowa czy, później, z Zamościa. Urodzony warszawiak, od ukończenia studiów prawniczych w Kijowie w roku 1901 do roku 1915 z przerwami na wyjazdy zagraniczne mieszkał w Warszawie i brał czynny udział w życiu literackim, także — z dużym upodobaniem — w tej jego części, która toczyła się w kawiarniach. Po przeprowadzce na prowincję nadal znaczną część roku spędzał w Warszawie (posadę notariusza w Hrubieszowie objął 5 września 1918 roku, a już cztery dni później wystąpił o miesięczny urlop, po nim zaś o kolejne; do końca roku przepracował w hrubieszowskiej kancelarii około miesiąca — LM 271, L 135, 138) i do stolicy powrócił w 1935 roku, dwa lata przed śmiercią.

Przy tym wszystkim założenia metodologiczne Łopuszańskiego wydają się kontrowersyjne. Trudno mu przyznać słuszność, kiedy pisze:

Rola biografii w poznaniu dzieła jest ogromna. Bez wiedzy o romansie poety z Dorą Lebenthal mogliśmy opacznie interpretować erotyki Leśmiana, zwłaszcza cykl *W malinowym chruśniaku*. Był taki krytyk, który wiersze z tego cyklu interpretował symbolicznie, a dom ciotki poety nazywał nie wiadomo czemu Domem Umarłych. [...] Wielu badaczy poezji Leśmiana w ogóle nie zna szczegółów biograficznych autora *Łąki*, w związku z czym, analizując jego utwory, abstrahują od faktów, do których wiersz czy książka się odwołuje, myślą chronologię, błędnie uważają za symbol coś, co na przykład jest opisem realnego miejsca, i tym podobne. (LM 7-8)

Kiedy alegoreza jest uzasadnioną strategią lektury, a kiedy nie, i komu o tym jednoznacznie decydować? Przypomina się tu nieodparcie fragment z pierwszej książki Łopuszańskiego, gdy biograf tak oto relacjonuje korespondencję Leśmiana z Zenonem Przesmyckim z okresu wakacji w bretońskim Concarneau, do-
kład poeta udał się ze swoją przyszlą żoną:

Listy i kartki do Miriama wyraźnie pokazują rozwój uczuć poety do Zofii. 6 września pisał: „Same cuda! Czary”, a dwa dni później: „Atlantyk mię zupełnie oszołomił, zgłupiałem i żadnej myśli nie mam w głowie”. Ten Atlantyk — to oczywiście Zofia Chylińska. (L 59)

Zastrzeżenia może też budzić dociekliwość badacza, gdy naruszone zostają granice intymności — czy rację ma Jacek Trznadla, który cenzuruje bardzo osobiste listy Leśmiana do Dory Le-benthal (na pewno nie wtedy, gdy dopisuje brakujące fragmenty *Zdziczenia obyczajów pośmiertnych*), czy Łopuszański, który ocenzone przez Trznadla pikantne fragmenty wydobywa na światło dzienne? Lektura książek Łopuszańskiego na pewno nie jest jednak doświadczeniem tak voyeurystycznym jak, na przykład, lektura *Nory Joyce. Żywota prawdziwej Molly Bloom* pióra Brendy Maddox w świetnym przekładzie Waclawa Sadowskiego (ta sama seria „Biografie” tego samego Wydawnictwa Książkowego Twój Styl, książka dwa lata wcześniejsza, także próbująca łączyć intymną biografię pisarza z opisem twórczości i interpretacjami dzieł literackich, lecz przesuwająca punkt ciężkości na jego partnerkę). Pozwólmy sobie na gdybizm: a gdyby tak listy Leśmiana do Dory ocalały?

2. Wielogłos o Leśmianie

Świat mój mija się ze mną!
Bóg z poematu Eliasza

Badaniem biografii Leśmiana zajmują się pasjonaci, całkowite zaprzeczenia Jake’a Balokovsky’ego ze zjadliwie ironicznego wiersza *Posterity* Philipa Larkina. Biografem-pasjonatem jest Łopuszański, pasjonatem jest też Adam Wiesław Kulik.

Mieszkając na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Zamościu, zdałem sobie sprawę, że żyją tu jeszcze ludzie pa-

miesiący Bolesława Leśmiana, tak więc jest to ostatnia chwila, by cokolwiek na jego temat usłyszeć. [...] Osobną sprawą okazała się penetracja Hrubieszowa. Dopomógł przypadek: tuż po inauguracji stanu wojennego otrzymałem przydział na trzy miesiące do tutejszej jednostki wojskowej. Przed koszmarem „ogólnowojskowej głupoty bojowej” ratowałem się, chodząc śladami poety⁵.

Wydana w 2008 roku przez słowo/obraz terytoria książka Kulika *Leśmian, Leśmian... Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie* w znacznie większym stopniu niż książki Łopuszańskiego dotyczy biografii Bolesława Lesmana raczej niż Leśmiana. „Ja znałem Lesmana, Leśmiana nie znałem”, stwierdza w rozmowie z biografem zamojski inżynier geodeta (LL 117). „Na temat Leśmiana chętnie ze mną rozmawiano — pisze we *Wstępie* Kulik. — Często jednak dziwiono się, dlaczego zajmują mnie losy tak nieciekawego człowieka. Usłyszawszy w odpowiedzi, że mówimy o jednym z kilku najwybitniejszych poetów XX wieku, kiwano powątpiewająco głową” (LL 7).

Tytuł zbioru wspomnień opracowanego przez Kulika odwołuje się do książki zredagowanej przed laty przez Jastrzębskiego, który pisał, że teksty zebrane w jego tomie są „różnorodne, ale wyraźnie dzielą się na dwie grupy. Jedną stanowią wspomnienia pisane przez kolegów po piórze, drugą — przez kolegów po fachu”⁶, co nie w pełni odpowiada rzeczywistości, zważywszy, że najdłuższe i chyba najciekawsze (choć niekoniecznie najbardziej autentyczne) jest wspomnienie córki, Marii Ludwiki Mazurowej. Tymczasem *Leśmian, Leśmian...* Kulika rzeczywiście zbiera wypowiedzi „kolegów po fachu” i współpracowników poety, a także jego znajomych, sąsiadów, koleżanek Leśmianówien, osób, które pozowały Zofii Leśmianowej do obrazów. I faktycznie, są to wypowiedzi — nie zaś, jak w książce Jastrzębskiego, wygładzone szkice wspomnieniowe; Kulik rozmawia, zamiast ogłaszać drukiem. Wyjątki od tej reguły są tylko trzy, wśród nich laurkowe — acz ciekawe. Jeszcze ciekawsze są głosy krytyczne, zebrane w rozdziale *Cbłodnym okiem* — na przykład wspomnienie Zofii Wiktorowicz, młodej urzędniczki z kancelarii Leśmiana. Forma zapisu rozmów potęguje wrażenie autentyczności. Jednak wszelkie zapędy mitotwórcze i plotkarskie rozmówców są przez Kulika czujnie korygowane przypisami umieszczanymi na

⁵ A. W. Kulik, *Wstęp*, w: *Leśmian, Leśmian... Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie zebrane przez Adama Wiesława Kulika*, Gdańsk 2008, s. 5 (dalej w tekście oznaczane jako LL).

⁶ Z. Jastrzębski, *Zejście z Parnasu*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, oprac. Z. Jastrzębski, Lublin 1966, s. 7.

marginesach. Oprócz rozmów w książce znajdujemy też bardzo osobisty w tonie reportaż biografą z wizyty w Iłży i poszukiwań malinowego chruśniaka, krótkie opisy Hrubieszowa i Zamościa w czasach, kiedy mieszkał tam Leśmian, a także obszerny *Kalendarium* i wiele fotografii osób, miejsc i dokumentów, w tym kapitalne „ciekawostki przyrodnicze” — fotokopie podań notariusza Bolesława Lesmana o kolejne urlopy.

Leśmian, Leśmian... to lektura niezwykle ciekawa z socjologicznego punktu widzenia — czytelnik dowiaduje się sporo nie tylko o Leśmianie, lecz także o rozmówcach Kulika. Co za galeria typów ludzkich! Jakie spektrum stereotypów!

Piękne jest samo położenie miasteczka [Hrubieszowa — E.R.], które leży na wyspie, ma bardzo dużo ogrodów — jest zielone. Część żydowska zaczynała się od ulicy Wodnej [...]. W swojej dzielnicy Żydzi trzymali bardzo dużo kóz. Byli niezmiernie egzotyczni: odmienne zwyczaje, czarne chałaty, czarne czapeczki z daszkami o bardzo niewielkim górnym obwodzie. Leśmian był z pochodzenia Żydem, więc dla niego pewno nie była to egzotyka. (lekarz weterynarii, ur. 1913, LL 60–61)

Mieliśmy stały kontakt z notariatem Leśmiana, bywałam tam. Typ Żyda, niczym się od nich nie różnił. Podobny był, chociaż — trzeba powiedzieć — niektórzy Żydzi byli bardzo inteligentni, a on się wśród nich gubił, nie miał prezencji notariusza. [...] Nigdy nie posiedział, nie porozmawiał; żeby był sympatyczny — to nie, żeby był onieśmielony, wstydlivy — też chyba nie. Dziwny typ człowieka, jakby nikogo nie widział. Choć opowiadały panie z jego biura, że potrafił być nawet dowcipny. (pracownica zamojskiego notariatu, ur. 1908, LL 125–126)

Na pierwszy rzut oka w Leśmianie uderzała jego brzydota, nienaturalnie długie ręce, maleńki wzrost, ogromny nos. I mądre, wnikliwie, bardzo wnikliwie i bardzo inteligentne oczy. Ja potem nie widziałam ani jego brzydoty, ani... (pracownica zamojskiego notariatu, ur. 1895, LL 94)

Mówiono o nim: Leśmian — ośmian — wysmian. Albo złośliwostki w stylu: stodoła się stodoła, łąka się łączy. (nauczycielka, ur. 1909, LL 162)

Jego śmierć nie wywołała w Hrubieszowie żalu. Może odczuła ją elita intelektualna, bardziej z nim związana, interesująca się jego poezją. Poza tym nie zrobiła na nikim żadnego wrażenia. (sędzia, ur. 1906, LL 68)

Poszczególne wypowiedzi rozmówców Kulika składają się ponadto na niepowtarzalny obraz życia codziennego w Hrubieszowie i Zamościu w latach międzywojennych – komplementarny wobec tego, który znamy z powieści Piotra Szewca.

3. Trzech biografów, trzy różne podejścia biograficzne

Portret Leśmiana/Lesmana, który wyłania się z pierwszej książki Łopuszańskiego, jest raczej niezbyt pochlebnym portretem człowieka niefrasobliwego i niezaradnego, żądnego uznania i łasego na pochwały (i pieniądze), niebieskiego ptaka lawirującego między domem rodzinnym a domem kochanki (kochanek). Następne biografie Łopuszańskiego są znacznie bardziej empatyczne i stonowane. Łopuszański ogromnie ceni Leśmiana – poetę, nazywa go geniuszem, „którego można porównać tylko z największymi: Kochanowskim, Mickiewiczem, Słowackim” (LM 8), lecz Leśmiana – człowieka nie darzy szczególną estymą. Leśmian według Rymkiewicza jest postacią najbardziej chyba enigmatyczną; forma „biografii fragmentarycznej” podkreśla arbitralność Rymkiewiczowskiego ujęcia. Leśmian z tomu Kulika natomiast wydaje się bardziej skomplikowany, mniej jednoznaczny niż Leśmian Łopuszańskiego, jest rozdarty, pełen metafizycznych lęków, choć niewolny też od śmieszności. Bardzo samotny. I do końca pozostający zagadką. Jak to pięknie powiedział stary przyjaciel Zofii i Bolesława Leśmianów Zygfryd Krauze, „Znałem Leśmiana dogłębniej, niż o nim mówię, lecz nie chcę o nim mówić tak głęboko. Ponieważ ludzie widzą nas tak, jak widzą, a nie jacy jesteśmy naprawdę, jestem przeciwny obnażaniu” (LL 208).

EWA RAJEWSKA

“Such a plain and uninteresting man...” . On the biography of Bolesław Leśmian

The article discusses five biographies of the poet that have been published in the past few years. A highly complex and contradicting figure of Leśmian, a great poet and unsuccessful notary public, a provincial from the capital Warsaw, a misanthrope with busy social life, still arouses interests among the public – the more so that his first biography written by Łopuszański and entitled *Leśmian* was published as late as 2000. Łopuszański, who has been working on Leśmian for twenty years, has published the results of his biographical investigations in his two subse-

quent books: *Zofia i Bolesław Leśmianowie* (2005) and *Bolesław Leśmian. Marzyciel nad przepaścią* (2006). In turn, *Leśmian. Encyklopedia* (2001) by Rymkiewicz is a different book being a "personal" encyclopaedia, a somewhat patchy biography that focuses on arbitrarily selected entries chosen by its author, whereas *Leśmian, Leśmian... Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie zebrane przez Adama Wiesława Kulię* (2008) is a collection of memoirs, a record of conversations that the author had with the inhabitants of Hrubieszów and Zamość who knew Leśmian personally in the 1920s and the 1930s – his colleagues at the Bar, workers of the notary's office, his acquaintances, neighbours and friends of his daughters.

EWA RAJEWSKA – dr, literaturoznawczyni, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej UAM, zajmuje się teorią i praktyką przekładu literackiego z języka angielskiego. Autorka książek *Dwie wiktoriańskie chwile w Troi, trzy strategie translatorskie*. „*Alice's Adventures in Wonderland*” i „*Through the Looking Glass*” Lewisa Carrolla w przekładach Macieja Słomczyńskiego, Roberta Stillera i Jolanty Kozak (2004) oraz *Stanisław Barańczak – poeta i tłumacz* (2007); we współpracy z prof. Edwardem Balcerzanem opracowała drugie, rozszerzone wydanie antologii *Pisarze polscy o sztuce przekładu (Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–2005. Antologia, 2007)*.
e-mail: rajewska@amu.edu.pl

